

Praktyczna podróż przez oczywistości obserwacji w codziennych sytuacjach życia żłobkowego.

Obserwuję. Obserwuję Ciebie. Jak bierzesz klocek. Układasz jeden na drugim. Bez chwili zawahania, jak w planie bez planu. Niewidocznym zamysłem bierzesz kolejny i układasz na poprzednim. Obserwuję ciebie, jak przytulasz lalkę, kładziesz do wózka, przykrywasz. Już wiem, że to kolejny element do STAWANIA SIĘ , do PASOWANIA SIĘ DO TEGO ŚWIATA. Widzę twoją zatrzymaną wpół drogi rękę, gdy zerkasz na mnie, z niemym zapytaniem, czy możesz wziąć kolejną książkę z półki. I gdy patrzysz w stronę drzwi – kiedy ktoś inny idzie do domu, a nie Ty.

W tak wczesnym, dziecięcym świecie, nie ma zbyt wielu słów, a jednak coś nas łączy. Jesteś Ty. Jestem Ja – a między nami OBSERWACJA. To ona staje się i stanie początkiem procesu poznania, poznania wzajemnego, świadomym i nieświadomym narzędziem wymiany i budowania relacji między Tobą, a mną. Bez obserwacji, patrzeć na ciebie i inne dzieci będzie pustym spojrzeniem. Nie zobaczę Stasia i Marysi

"Boli mnie głowa. Może kupić dzisiaj fasolę na obiad? Czy syn wziął zeszyt do matematyki ?" Myśli podążyły swoją drogą, tracę świadomość bycia „tu i teraz”, nie zauważyłam, że Zuzia podała kredkę Zosi, która wcześniej sturlała się ze stołu na podłogę. A może zauważyłam ? Nie wyćwiczony w uważności umysł płała mi figle. Obserwuję ciebie. W żłobkowej sali jest Was wiele. Sztuką jest być świadomym obserwatorem wielu indywidualności. A jednak proces obserwacji trwa, czy chcemy tego czy nie. Moim wyborem jest, czy skorzystam z niego i nasza wzajemność pomoże nam obojgu stworzyć warunki dla Twojej autonomii i rozwoju Twoich, jak i moich możliwości . Warunki takiego uczenia się ciebie, które Cię wesprą i takiego uczenia się ciebie, którym pomogę realizować ci twoje potrzeby, a nie moje własne - twoim kosztem . Przecież mnie obserwujesz. O wiele uważniej, niż ja ciebie. Patrzysz na mnie. W 100 procentach to ja jestem twoim drogowskazem w żłobku. To moje działania, słowa i wszystkie niewerbalne gesty zintegrują się kiedyś w twoje własne możliwości do wykorzystania. Czuję ,że dzięki mojej obserwacji, ty czujesz się bezpiecznie, a to poczucie bezpieczeństwa prowadzi Cię dalej i wciąż do przodu

„Co robi ciocia ? Włącza muzykę, zaprasza nas do tańca, uśmiecha się, przynosi kartony..., zakłada mi buty... ja też chcę założyć, zobaczy to? Zdejmę ! Założę jeszcze raz. Sam!” „Nie zdejmuj butów” – słyhać.. „ Robię niezadowoloną minę”. Ciocia przygląda mi się. Niemal namacalnie widać proces zachodzący w głowie... tyle razy rozmawialiśmy o tworzeniu warunków do samodzielności dziecka. Są warunki, są możliwości ,jest okazja, jest czas i są ułamki sekund na reakcje, na znalezienie nie tyle właściwego słowa, co na sprawdzenie, na ile jestem w stanie zrezygnować ze swojego widzenia tej sytuacji i własnych korzyści, na rzecz dziecka („szybciej założę dziecku buty – szybciej pójdziemy dalej”), pozostaje tylko pytanie, czyja była droga ? Dziecka ? Moja? Nasza? Widzę jego oczy wpatrujące się w buta, wykrzywione usta i ręce zaciśnięte na jego czubku, popychające go by wszedł na całą stopę... „Chcesz sam założyć?” Widzę jak kiwasz głową, jak nieporadnie ci to idzie. Obserwuję swoje myśli i swoje ręce, które wrywają się, by ci pomóc, ale przecież dajesz radę . Ja też.

Obserwacja pomaga wyciągnąć właściwe wnioski. Prowadzi do myślenia i bycia w ciągłej gotowości na otwartą postawę wobec każdego doświadczenia. Bez niej , pewnie buty byłyby już na nogach. I wszystko potoczyłoby się według wciąż jeszcze utartego schematu, według myślenia, że to ja lepiej wiem, co dla ciebie jest dobre. Obserwując – dajemy czas dzieciom na odkrycie tego, że potrafią, że mogą doświadczyć niezwerbalizowanej w opisie sytuacji, sprzyjającej ich rozwojowi. Rozwojowi, który może toczyć się w granicach , tak bezpiecznych – przecież obok jest dorosły, który nieustannie czuwa (w obserwacji), by te granice naturalnie rozszerzały się i mówił STOP, gdy w sposób niebezpieczny dla dziecka zostałyby przekroczone - TO JEST DLA NICH DOBRE.

Obserwując wyciągasz wnioski... uczysz się, poznajesz, ale czy chcesz? Świadoma Obserwacja to zaprzestanie myślenia o sobie, czy chcemy przestać myśleć o sobie ? Na ile jesteśmy w stanie o sobie zapomnieć, zapomnieć o jakże potrzebnym, zdrowym egoizmie. W sali pełnej dzieci, z których każde potrzebuje naszej uwagi, jest to swego rodzaju mistrzostwem. Aczkolwiek, wychowawca zainteresowany dzieckiem, będzie je obserwował niezależnie od tego, czy będzie umiał to robić, czy nie, czy będzie wiedział jak i kiedy ,czy nie...bo BĘDZIE zainteresowany!

Mistrzostwem jest kierowanie swojej uwagi na zaspokajanie potrzeb innych, nie myśląc co którąś chwilę, żeby to mnie było wygodnie, żeby czas szybciej minął, żeby móc szybciej zebrać naczynia, żeby zbytnio się nie nabrudziło...I mistrzostwem jest

jednocześnie móc „przekroczyć siebie” w głębokim zrozumieniu wzajemnych zależności i pozwolić dziecku, by stało się ono nauczycielem dla nas samych. To właśnie to, pomaga czerpać siłę i radość z bycia obok nas - tylu dzieci na raz. „Poczuć dziecko” w sobie jest najlepszym, co możemy mu dać. Taka postawa prowadzi nas do głęboko rozumianej empatii i do każdorazowej, w różnych sytuacjach, odpowiedzi sobie na pytanie – jak ja bym chciała, aby ktoś mnie potraktował, postawił się na moim miejscu, potraktował dziecko, postawił się na jego miejscu.

Widzę jak tulisz lalkę, a cała obserwacja odbywa się w niewidzialnej płaszczyźnie, wydarza się ciągle w niemym dialogu. Czy to tylko tulenie lalki ? A może jestem świadkiem rodzącej się empatii, troski i czułości, która będzie miała odbicie w dorosłym życiu. Wiem, że jestem też świadkiem tworzących się setek niewidzialnych połączeń w mózgu dziecka. Połączeń, które tak łatwo można przerwać słowem, gestem zachowaniem, gdy w naszej żłobkowej relacji przestajemy obserwować siebie. Pozwalamy wtedy przepływać nic nie znaczącym minutom, które płyną nie napędzane naszą uwagą - ale często też poganiane przez nas, przyspieszane, jakby dzień polegał na tym, aby dobiec do wieczora zamiast po prostu ...ić.

Obserwacja czasem podeprze się myśleniem, czasem niemyśleniem, pozwoli zaistnieć reakcji lub kompletnie ją powstrzyma. Obserwacja po prostu jest i tylko od nas zależy co zrobimy, z tym co dzięki niej zobaczymy. Jest ona, a potem wszystko inne.

I jest, nawet gdy jej nie ma. Nie ma ,gdy w machającym patykiem w kałuży dziecku, widzimy tylko dziecko uderzające patykiem w wodę z kałuży... Jest, gdy w tym samym dziecku ZOBACZYMY, jak poznaje ono sprawczą moc swojej ręki, poznaje pierwsze prawa fizyki, chemii, nie używając żadnego słowa i nie mając pojęcia, że większość zjawisk w jego życiu otrzyma taką nazwę i zostanie sklasyfikowana.

A przecież w WIDZIANYM OBRAZIE nic się nie zmieniło.

Obserwacja to sens naszej obecności przy dziecku, dla którego każda minuta jest ważna, bo dzieci żyją daną chwilą, a my tę chwilę zwaną życiem często odkładamy na później. Obserwacja daje możliwość i podsuwa rozwiązania na zatrzymanie naszego pędzącego życia powodując refleksję i odpuszczenie emocji – moich, twoich, dziecka. Jest też sposobem na uniknięcie rutyny, tam gdzie rutyna staje się przeszkodą w tworzeniu warunków poczucia jego bezpieczeństwa.

Patrzę na was. Widzę, jak podchodzisz z drugiego końca sali do cioci, bierzesz ją za rękę i prowadzisz z powrotem, w miejsce, z którego wyruszyłeś. Zdziwiona, ale wciąż trzymana przez ciebie, podąża za tobą. Pokazujesz jej układankę, w której każdy element jest na swoim miejscu, widzę zachwyt w jej oczach, słyszę słowa kierowane do ciebie – „że sam, że umiesz’ ... chwilo trwaj, nawet gdy wokół wydaje się być obecny wszechogarniający chaos i zamieszanie, grupki dzieci siedzą, inne się przemieszczają, inne jeżdżą autami po dywanie. Ale jest też ta jedna chwila, poza czasem. Obserwuję was przy układance, którą budujecie teraz od nowa. Obserwacja znów się dzieje, niezależnie, czy sama zostanie zauważona, czy nie. Im więcej obserwacji wpuścimy do naszego świata, a szczególnie tego żłobkowego, tym bogatsi będziemy się w nim poruszać... będziemy widzieć zależności, które nie są czasem do uchwycenia gołym okiem, bo nie tylko oko jest jej narzędziem. To obserwacja jest bazą do przejścia dalej, jest wstępem do odpowiedzi na pytania o sens niedyrektywnego działania... czy może niedziałania dyrektywnego... Często nie wiemy, że obserwujemy bo nie nawykliśmy do bycia świadkami samych siebie.

Obserwuję inie reaguję. A przecież widzę, że wyręczasz, że zakładasz Antosiewi czapkę, że nawet rysujesz kreskę na kartonie, żeby była bardziej – prosta, ładniejsza... żeby bardziej podobała się mamie? ...Jaki świat chcemy pokazywać i przekazywać? Prawdziwy? ZAOBSERWOWANY? ŚWIAT DZIECKA? Czy taki, jakim ja go widzę, czy taki, jakim chce go widzieć rodzic? Nie jest to świat dziecka. Takie proste, a takie trudne, ponieważ często obserwacje, szczególnie gdy dotyczą tych najmniejszych, bo są oni na początku swojej drogi, zamieniamy na nasze poglądy, wyuczone metody wychowawcze, diagnostyczną ocenę itp., Często pomijamy obserwacje, nie poddając weryfikacji naszych poglądów, myślenia, nie konfrontujemy ich ze zdobytą wiedzą i mądrością doświadczenia, a przecież to - poznanie dziecka, w procesie obserwacji, jest tym pierwszym impulsem, który daje możliwości reagowania, niereagowania, niedyrektywnego działania, niedziałania, bycia obok, bycia w potrzebie. I zawsze – proces ten - pozostanie indywidualnym podejściem do dziecka w każdej - potrzebnej również - teorii wychowawczej. Obserwuję i ... reaguję.

Obserwuję siebie. Co robię, kiedy widzę, jak przysuwasz sobie talerz i nakładasz jedzenie na łyżkę – pomagając sobie ręką? Jedzenie spada z łyżki. Obserwuję siebie, swoje myśli, chcę zetrzeć ze stołu, chcę pomóc ci nałożyć jedzenie na łyżkę. Po co

chcę teraz to robić ? Poczekam..., uda ci się. Poczekam, aż mnie poprosisz. Poczekam, aż zobaczę (w tym ciągłym, nieustająco trwającym procesie obserwacji), że potrzebujesz mojej pomocy. Trzymam za ciebie kciuki i za siebie. Bo uczę się bycia cierpliwą, bo uczę się pomagać uczyć się tobie. Dzięki tobie słyszę ciebie i twoje potrzeby, swoje też, które mam nadzieję nie realizować kosztem ciebie. Obserwuję siebie i zaczynam odróżniać jedno od drugich, a tylko przebywam z tobą. Obserwuję siebie...

Ktoś obserwuje mnie. Czy moje zachowanie pozostaje takie samo ? Uważam na gesty , na słowa. Mija czas i powoli przestaję uważać, w końcu przestaję zauważać ...staję się autentyczna. Zauważę, że przestanę widzieć, czy zacznę widzieć więcej ? Jaką autentyczną osobę pokażę sobie samej, pracownikom, rodzicom, dzieciom ? To moja postawa człowieka, moje „ja”, moja osobowość pracuje w żłobku. Nie tylko dziecko mnie obserwuje, choć to ono czerpie wzorce z nas, nie z tego kim jesteśmy, ale z tego jacy jesteśmy. Obserwuje mnie koleżanka, kierownik, rodzic, każdy z kim codziennie mijam się na korytarzu, z kim codziennie wymieniam informacje, gesty, spojrzenia, przekazuję treści , emocje, odczucia, od kogo dostaję - to wszystko, wymienione powyżej i co sama daję.

Obserwacja nieodzownie łączy się z często podkreślanym „dawaniem przykładu”. Jakim przykładem jesteśmy dla innych dorosłych? Dla dziecka jesteśmy przykładem, chcąc tego, czy nie chcąc....Co chcemy sobie przekazać? Na ile jesteśmy w stanie siebie usłyszeć, zareagować lub przyznać komuś innemu niż sobie, rację pod wpływem obserwacji – bo dotyczy ona wszystkich i pojawia się tam gdzie powstaje każda relacja, nie można jej wyłączyć jakimś magicznym przyciskiem. Chyba że chcemy zamknąć oczy i niczego nie widzieć....

Ale to ja. Obserwacja. Zdarzam się, w każdej minucie pobytu w żłobku. Dzięki mnie doświadczysz i zauważysz wiele treści. Zauważysz, że dziecko jest już ukształtowaną całością i powoli dopiero samo odkrywa i poznaje poszczególne jej elementy. Jak ty – dzięki niemu poznajesz swoje, odkrywając coraz to nowe informacje na swój temat . Jak dziecko, zupełnie jak dziecko... Jednak z moich obserwacji wynika, że багаż doświadczeń, który odróżnia nas od dzieci i który sprawia, że myślimy o sobie, że jesteśmy mądrzy i wiele przecież już umiemy - wcale nam w tym nie pomaga...Spróbujmy więc może tak, jak podczas czytania książki, gdy w głowie same literki, połączone treścią w wyrazy – zobaczyć tę ukrytą na pierwszy rzut oka

rzeczywistość, która jak pisana sympatycznym atramentem, po prostu jest niezależnie od naszej woli. A poddana naszej refleksji w trakcie i po działaniu umożliwia kreację własnego świata przez dziecko i wzajemną rozmowę między dorosłymi.

Obserwacja się nie myli, obserwujący owszem, ale podobno „ćwiczenie czyni mistrza”. A zapisana obserwacja, która jak kamera zarejestruje nam widziany obraz – oglądany- odczytany kolejny raz – decyzją obserwującego uchyli nam kolejne niezauważone dotychczas obrazy – jak ten tekst, wielokrotnie czytany i po raz kolejny zmieniany.

Tak też, jak podczas obserwacji - im więcej świadomie obserwujemy, tym więcej dostrzegamy wcześniej niedostrzegalnego! Ale nie mogłabym nie dodać swojego osobistego przeżycia, że jeśli dogłębnie doświadczymy przemiany, dzięki dobrze odczytanej obserwacji, to już nie będziemy chcieli przestać i stanie się ona naszym wewnętrznym bytem.

I będziemy chcieli obserwować więcej :

I będziemy widzieć więcej, i będziemy słyszeć dalej i będziemy czuli głębiej !

Miejski Zespół Żłobków w Łodzi

Joanna Białkowska – Główny Specjalista ds. Żłobków